

Anna Sobczak

wypisz, wymejluj

odczytałeś maila?
wczytała Ci się miłość pomiędzy wierszami?
na pulpicie masz pewnie cały plik wyznań
i nie zaglądasz do kosza

wiesz
w tym mailu
jesteś cały
z WIELKIEJ LITERY

proszę
odczytaj maila
przecież go już tyle razy
nie wysłałam

Facebook

to tu
już niedługo
czarnymi literami
spadnie śnieg
– nim otworzysz okna
z jesieni już wyjdiesz krzyżykiem
to tu
ujrzesz tę od kotów
co je darzy silnie
miłością udostępnianą
z miauczeniem o pomoc

to tu
ten mężczyzna
obwieszcza klawiaturą
że ją poznał do granic dotyku
w 14 zdjęciach na żywo
czeka na lajki
czy ładna
i czy robić piętnaste

to tu
życie przez dziurkę od fona
takie proste:
majtki nie wpijają się w tabu
ani nawet śmierć rozreklamowana
nie straszy oryginalnością
ktoś filozofie sprzedaje
arie z toalety
policzone oddechy dzieci
newsy tatuaże – zwróć uwagę na mnie
zmienia status firmę rękawiczkę
przyjaciół szminkę i poziom mięśni
na tablicy wkurwiona urlopem słoneczkiem
emotką i karoserią pucowaną na potrzeby
selfie
spóźnia się
na pierwszą miłość
choć pisze że spieszy się kochać razem z tym
cytatem i obrazem kiczu podniesionym z sieci
jak leci jak śmieci
coś tworzy żłowiąc latte
i tyle cukru ktoś mu nasypał w tych
komentarzach

to tutaj
on ona ono
udaje
że wiersz rozumie
kciukiem skierowanym w niebo

Bez tej twórczości można żyć

Pamięci Wisławy Szymborskiej

jak tak można
bez uzgodnienia z rzeczownikiem
zmienić
czas na przeszły

zostawić
kota w pustym mieszkaniu
tak bardzo bliską ludzką małąkę
sarnę i cały napisany las
niepochwalone znów światło Vermeera
baletnicę pulchną no cóż że z papieru
telefon z „Astorii” skazany na dzyń
bałagan okoliczności na biurku Rusinka
studentkę była z magisterką eks

jak tak można odejść
zostać

W rytmie

dziś znów chce mi się pisać

kartka zaprasza do tańca
a rock&roll wpał mi do atramentu

dzięki Tobie znów chce mi się szaleć
i szukać kroków do tanga

dziś tyle dla mnie zrobiłeś
odkręciłeś wenę na cały regulator
aż serce zaczęło mi stepować

przeliczam na pięciolinię
każdą nutę twojego oddechu

posłuchaj
dzięki tobie
znów chce mi się śpiewać

tyle dla mnie
– patrzysz

Coś wirtualnego

Czuję twój oddech na moim profilu

rozbierasz mnie
literka po literce
piksel po pikselu
moje włosy w twoich pęczniejących zrenicach
pierwotny uśmiech w lustrze monitora
– rozdarty przez kilometry

wszystkie moje czułe miejsca
dotykasz szeptem klawiatury

jestem fotografią
wyświechtaną
znudzoną
ilością wyświetleń
zmierzoną ciepłem spoconej dłoni

palce zuchwale przesuwasz niżej
rozgrzanym kursorem
w głąb
mojego
nagiego

wiersza

* * *

dzień dobry mężczyzno
obudziłeś się

powiedz mi
kto ci powieki zaczepił skrzydłem
skałczył obcasem
podźwignął florystyczną kofeiną
puls

zresztą lepiej nie mów

masz jeszcze na oczach pajęczynę
snu

Apaszka

zazdrość zadana manekinowi
przez ostrze
wystawiennicze

frędzlami oczu przywłaszczana
dziewiczą metką rodzi pożądanie
nieopatrzono jeszcze turkus
tak najpiękniej nie mojej jeszcze
jeszcze
jeszcze

z wzorzystym spojrzeniem
pójdę tam
by szyję pętlą
owijać w bawelnę

pobiegnę
z zimną krwią
i jednym ciosem banknotu
zmienię
w stan kupienia

